

# Kuryer Poznański.

Nr. 16.

Redaktor odpowiedzialny

Piątek, 20 stycznia 1882.

Nikazy Gruszczyński.

Rok XI.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odpłatnego portoryum. — Biuro redakcyi przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarostawa Leitgeba. — Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdąsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgardsie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havaas, Laffitte & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiolatowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 19 stycznia.

(Kwestya wschodnia i kilka jej odcieni: protest Rosyi przeciw układowi Turcyi z jej wierzycielami, zawikłania egipskie i powstanie dalmacko-hercegowińskie. — Widoki Gambetty w kwestyi rewizyi konstytucyj. — Niepewna sytuacja w Tunisie).

Rozpoczynamy i dziś i niejednokrotnie jeszcze później rozpocząć będziemy musieli przegląd nasz spraw zagranicznych od kwestyi wschodniej, ponieważ stanowi ona obecnie główną oś, około której obraca się między innymi i między państwami stósunki. Trwa to wprawdzie od dawnego czasu, teraz jednak położenie to uwydatniło się dobitniej i stało się drażliwem. Niedługo w kwestyi wschodniej następowaly pewne króćki lub dłuższe trwające pauzy, dziś sprawa ta w ciągłym jest ruchu; ten wielki dziejowy proces nieustannie jest na woku, jeżeli nie z powodu głównego zatargu, to z przyczyny rozmaitych kwestyi na pozór przypadkowych, któreby raczej przygotowawczymi nazwać można. Każdy bliżej z sprawą tą zapoznany pojmując to dobrze, że stan rzeczy wytworzony przez traktat berliński jest tylko tymczasowy, nieobiecujący nawet tak długiego trwania, jak traktat adryanopolski, lub paryski. Na półwyspie bałkańskim wprowadzone zostały nowe żywioły, — a dawniej istniejące tak są wzmożone, iż rozkładowa ich na Turcyę działalność spotężniała niezmiernie, w samem zaś państwie ottomańskim proces rozkładu postępuje przyspieszonym biegiem. Nadzieje odrodzenia Turcyi i przerobienia jej na państwo europejskie, żywione jeszcze przed dwudziestu pięciu laty za traktatu paryskiego, przepadły, głównie z winy samej Turcyi, a chociaż ostatnia wojna ujawniła raz jeszcze świetne wojenne przyrodzone plemienia tureckiego, dowiodła jednak zarazem, że te przyniosły nie oddają należnych usług państwu w skutek wewnętrznej jego dezorganizacyi. Ten stan rzeczy ostrzej też naprzeciw siebie wysunął sprzeczne interesy mocarstw, tak nieraz nieprzyjazne sobie, że pogodzenie ich zdaje się niepodobnem, bo osiągnięcie celów jednego mocarstwa przedstawia się jako kwestya życia lub śmierci drugiego. Każdy więc nieco ważniejszy wypadek na tym wschodnim polu zaszyi zwraca na siebie bacniejszą uwagę, aniżeli by w innych czasach zwracał, budzi niepokój i obawy międzynarodowych sąsiadów.

Jednym z niepokojących objawów, o którym dotąd pobeżnie tylko wspomnieliśmy, jest wystąpienie Rosyi i jej protest przeciw układowi, zawartemu pomiędzy Portą a jej wierzycielami w celu uregulowania długu tureckiego. Ministerjalny organ rosyjski, Journal de St. Petersburg, uważa układ ten za naruszenie praw Rosyi (z powodu sum przyznanych jako wynagrodzenie kosztów wojennych). Forma artykułu urzędowego dziennika rosyjskiego jest dyplomatyczna, rzecz wszakże bardzo wyraźna i dobitna. Jakich wystąpień dyplomatycznych artykuł ten może być wskazówką lub zapowiedzią, trudno wiedzieć, zawsze atoli jego ogłoszenie ma znaczenie doniosłe. Prawdopodobnie za kilka tygodni, gdy parlament angielski rozpocznie posiedzenia, powinniśmy dowiedzieć się czegoś więcej, bądź z odpowiedzi rządu na interpelacye, bądź z dokumentów księgi niebieskiej. Układ w ten sposób zaprowadzony, mający uregulować stósunki finansowe Turcyi, zwłaszcza jej stósunki z wierzycielami europejskimi, posiadającymi obligacye dawnych pożyczek, którzy od słynnego dekretu sultana Abdul-Azisa w roku 1875, ogłaszającego Turcyę za niewypłacalną, nie otrzymali ani złamanego szeląga, zawarty został pomiędzy Portą a pełnomocnikami wierzycieli, rozrzuconych po różnych krajach, przy udziale ambasadorów a pod kierunkiem urzędników Niemców, których ks. Bismarck przysłał sultanowi dla uporządkowania skarbowości tureckiej. Układ ten przeprowadzony nadto został na zasadzie i wskutek wyraźnego zalecenia traktatu berlińskiego. O ile postanowienia jego naruszają prawa Rosyi, tymże traktatem warunkowane, to nam z czasem korespondencya dyplomatyczna wyjaśni. Będzie to bowiem, jak się zdaje, kwestya interpretacyi artykułów traktatowych. Ze wykonania praktyczne tego układu jest nader ważne tak dla liczących wierzycieli tureckich, pomiędzy którymi najwięcej jest Anglików, oraz dla Turcyi, której kredyt możeby się nieco poprawił, nie ulega wątpliwości.

Drugi, więcej niepokojący i więcej polityczny odcień sprawy wschodniej przedstawiają zawikłania egipskie i rozpoczęta z powodu nich akcyja dyplomatyczna Porty na podstawie noty przesłanej do gabinetów europejskich. Notę tę ogłoszono w dniu wczorajszym w całym brzmieniu dzienniki angielskie. Temps francuski donosi, że ambasador turecki w Paryżu, Essad pasza, zakomunikował treść noty Gambecie, że jednak nie zostawił jej w odpisie. Pomiędzy reprezentantami Turcyi a prezesem gabinetu francuzkiego wywiązała się przy tym wymiana myśli dotycząca stanowiska Francyi i Anglii wobec zawikłań w Egipcie. Zastanawiano się nad notą angielsko-francuzką, i, o ile z niejasnego telegramu paryskiego sędzić można, dowodził Gambetta, że wysłanie noty jest całkiem usprawiedliwione, ponieważ dwa mocarstwa pragną utrzymać status quo w Egipcie na podstawie firmanu sultana i zabezpieczyć interesy swe, określone w dawnych konwencyach. Wspomniany dziennik francuzki występuje przeciw wywodom noty tureckiej, pochwała zachowanie się Francyi i Anglii wobec Egiptu, ponieważ dwa te państwa nie mogły sobie inaczej postąpić ze względu na rokosz wojskowy, który, zdaniem Tempsa, jest wynikiem intryg carogrodzkiej. O wywodach inspirowanego organu francuzkiego pisze w dzisiejszym swym przeglądzie politycznym Norddeutsche Allgem. Ztg. i mówi, że Fran-

cyja i Anglia tak pozują wobec wice-króla, jakoby miały już w kieszeni mandat europejski do zaprowadzenia porządku w Egipcie.

Trzeci odcień sprawy wschodniej stanowią obecnie rozruchy dalmacko-hercegowińskie. Kwestya ta dotyczy głównie Austrii, ale ma zarazem znaczenie europejskie, a nas obchodzi tym więcej, że wchodzi tu w grę interes słowiański i walka o hegemonią na półwyspie pomiędzy państwem rosyjskim a słowiańską ideą wolności, której reprezentantką pragnęlibyśmy widzieć monarchią habsburską. Dzienniki wiedeńskie a pomiędzy niemi i Presse zastanawiają się nad przyczyną rozruchów, widzą ją głównie w agitacyach nieprzyjaciół Austrii i pokazują na Białogród, Cetynią, Petersburg i Moskwę jako na ogniska, zjad najpierw padły iskry, podniecające zarzewie ruchu powstańczego w Dalmacyi i w okupowanych prowincjach. Odsyłając w końcu czytelnika do dzisiejszej naszej korespondencyi wiedeńskiej, poświęconej powstaniu dalmacko-hercegowińskiemu, notujemy pokrótce zaprzeczenie półurzędowej Wiener Abendpost, jakoby pomiędzy obu rządami monarchii austriacko-węgierskiej ujawniły się jakieś różnice zdań co do zwolnienia wspólnych delegacyi. Tenże sam organ półurzędowy dementeuje zarazem pogłoskę, według której miała powstać secesya w sferach wojskowych i żąd miało kilku generałów podać się do dymisji. Jeżeli doniesienie to jest autentyczne — a nie mamy powodu o tem wątpić — to pomiędzy obu połowami monarchii jak najzupelniej panuje zgoda co do środków, za pomocą których przylumiony ma być ruch powstańczy w Dalmacyi i okupowanych prowincjach.

Reszta dzisiejszych doniesień telegraficznych odnosi się do spraw francuzkich, głównie do projektowanej przez Gambetty rewizyi konstytucyj. Dziś właśnie rozpoczynają się obrady nad projektem tym w biurach Izby deputowanych; rezultatem ich będzie wybór komisji. Widoki Gambetty zwiększają się. Obiedwie grupy lewicy, najskrajniejsza lewica i radykalna lewica oświadczyły się na wczorajszym swem posiedzeniu za zupełną rewizyą konstytucyj. Frakcyje te żądają więcej, aniżeli prezes gabinetu; czy zadowolony jest projekt w jego dzisiejszym brzmieniu — dowiemy się rychło. W sferach parlamentarnych zapewniają, że różnice powstałe pomiędzy Izłą deputowanych a Izłą senatu, w punkcie rewizyjnego i głosowania według list poczynają się zacierać, to jest Izba stygnie w swym zapale opozycyjnym i zgodzi się w końcu na to wszystko, czego żąda Gambetta.

Stan rzeczy w Tunisie niepewny; wrogi Francyi i beyowi żywioły myślą ustawicznie o zniesieniu protektoratu zagranicznego. Jak donosi telegram z Tunisu, kazał tunetański minister wojny aresztować drugiego brata beya, Tejeba i internować go w pałacu w Bardu. Aresztowany należeć miał, jak słychać, do spisku, uknutego przeciw beyowi.

## „Eilig!“

Po dwóch latach oczekiwania odebrali nareszcie ojcowie katolickich rodzin miasta Poznania odpowiedź pana ministra wyznań, nadesłaną na ręce p. Stefana Stablewskiego, z klasycznym dodatkiem „Eilig“, co znaczy „spieszno“. Odpowiedź wypadła na wszystkie 5 punktów petycyi odmownie, a brzmie w dosłownym przekładzie, jak następuje:

„Berlin, 16 stycznia 1882.  
Ministerstwo spraw duchownych, oświaty i spraw lekarskich.  
J. N. 10, 213 U III a

W podaniu, przesłanem przez Wielmożnego Pana memu poprzednikowi w urzędzie pod dniami 13 lutego 1880 r., podpisanem przez pewną liczbę ojców rodzin miasta Poznania d. 25 stycznia 1880 i dotyczącem stósunków szkół ludowych w Poznaniu, wypowiedziano prośbę

1) aby w 4 miejskich bezpłatnych szkołach poznańskich usunięto obecny system symultanny a zaprowadzono znowu dawniejsze szkoły wyznaniowe, — zanim zaś to nastąpi, aby już teraz wpływało na odnośne władze w tym kierunku, iżby liczba nauczycieli i nauczycielek katolickich w rzeczonych czterech bezpłatnych szkołach odpowiadała liczbie dzieci katolickich, które do owych szkół miejskich chodzą;

2) aby katolikami proboszczom oddano napowrót nadzór nad szkołami katolickimi;

3) aby spowodowano król. rejencyą w Poznaniu do zniesienia dawniejszych rozporządzeń usuwających księży od kierowania i udzielania nauki religii w szkołach ludowych;

4) aby dzieci katolickie w towarzystwie nauczycieli prowadzano na nabożeństwo do kościoła;

5) aby magistrat pozwolił parafialnym księżom katolikom przysposabiać dzieci szkolne do pierwszych Sakramentów świętych w lokalach szkolnych.

Odpowiadam najprzód na punkt pierwszy, że nakazane przezemnie w tej sprawie badania nie wykryły w symultannym urządzeniu szkół ludowych miasta Poznania takich niedostatków (Uebelstände), iżbym miał dostateczny powód nakazać z góry, aby istniejące także prawnie ludowe szkoły symultanne zamieniono znowu na wyznaniowe wbrew woli zobowiązanej do utrzymywania tychże szkół gminy miasta Poznania, której reprezentacya obsta-

ła za utrzymaniem dotychczasowego urządzenia szkoły. Ze liczba nauczycieli katolickich przy symultannych szkołach ludowych nie odpowiada, liczbie dzieci katolickich, do tychże szkół chodzących, przypisać należy tej jedynie okoliczności, że przy obśadzaniu odnośnych miejsc nauczycielskich nie miały władze dostatecznej liczby należycie uzdolnionych katolickich nauczycieli do dyspozycyi. Skoro nowe zawiąkują posady w tych szkołach, zważać się będzie, o ile możliwości, na to, aby liczba katolickich nauczycieli przy symultannych szkołach poznańskich powiększona została.

2. Co się tyczy nadzoru ludowych szkół poznańskich, to najprzód nadmienić muszę, że inspekcyja obecna urzędowa jest zgodnie z istniejącymi przepisami prawnymi, i że dotąd nie okazała się potrzebą zaprowadzenia zmiany w organizacyi nadzoru tamtejszych szkół ludowych. Abstrahując od tego, nie może być mowy o udzieleniu inspekcyi szkolnej duchownym katolikom, skoro poznańskie szkoły ludowe pozostają nadal symultannymi.

3. Co się tyczy punktu trzeciego, to nadmieniam, że nauki religii w rzeczonych szkołach udzielają według planu w dostatecznej mierze ustanowieni w tychże szkołach katolicki nauczyciele — i że tym mniej czujemy się spowodowani do przekazania obecnie wykładu tej nauki księżom, że i dawniej, kiedy jeszcze istniały szkoły wyznaniowe, z jednym jedynym wyjątkiem wykładali tę naukę zawsze tylko sami nauczyciele. Co się zaś tyczy oddania jednemu z księży katolickich kierownictwa planem przepisanej nauki religii, to rokowań odnośnych nie zdołaliśmy jeszcze ukończyć.

4. Jeżeli stawiony pod nr. 4 wniosek tak rozumieć należy, że dzieci katolickie mają być przez nauczycieli prowadzone na szkolną mszę św. do kościoła i tamże pod nadzorem nauczycieli pozostawać, — to muszę zwrócić uwagę na to, że i wtedy, gdy w Poznaniu istniały szkoły wyznaniowe, nie było nigdy zwyczajem, iżby dzieci przed rozpoczęciem nauki na mszę św. chodziły, — tylko dla dzieci na prawym brzegu miasta, która ta była chwilowo nakazana, lecz niebawem zniesiona została, a dzieci w tym czasie wzięto dotąd z uprawnionej strony takiego wniosku.

5. W ostatnim rządzie stawiony wniosek, domagający się używania lokalów szkolnych przy przysposabianiu dzieci do pierwszych sakramentów św., powinni odnośni duchowni przesłać do miejskiego magistratu, ponieważ gmina miasta Poznania jest właścicielką tamtejszych gmachów szkolnych. Zniewolony wszelako jestem nadmienić, że kiedy magistrat w dawniejszych czasach w niewielu przypadkach na osobny wniosek katolickich księży pozwolił w lokalach szkolnych przysposabiać dzieci do pierwszych sakramentów świętych, okazały się w skutek tego takie niedogodności, że już w r. 1867 magistrat ujrzał się spowodowanym pozwolenie to cofnąć i na dalsze użycie lokalów szkolnych do rzeczonej nauki nie pozwolił.

Wielmożnemu Panu pozostawiam do woli zawiadomić o treści niniejszej odpowiedzi tych, którzy wespół z Nin petycyą z dnia 25 stycznia 1880 r. podpisali.

Wielmożny Pan  
Stefan Stablewski  
w Poznaniu.

A więc 23 miesięcy potrzeba było na to, aby na wszystkie pięć punktów petycyi odmowną dać odpowiedź i „pospiesznie“ wysłać ją do Poznania.

Pod panem Gosslerem, jak pod p. Falkiem dla na Polaków jedna i zawsze ta sama zgotowana jest doba; będziemy mieli szkoły symultanne, będziemy mieli dwie trzecie nauczycieli protestanckich, będziemy mieli protestanckich rektorów i inspektorów lokalnych i powiatowych; nasi księża będą wykluczeni od udzielania kierowania nauki religii, nie będzie im wolno przysposabiać dzieci do pierwszych Sakramentów św. w lokalach szkolnych, dzieci przed rozpoczęciem nauki do kościoła chodzić nie będą, — a ponad tem wszystkim unosi się będa monarsze słowa: „chcę, ażeby ludowi zachowana była religia!“

1) Pan minister powiada, że nakazane przez niego badania nie okazały potrzeby przywrócenia dawniejszych szkół wyznaniowych. Dziwna rzecz, że p. minister nie doiedział się jeszcze o tem, jakie sprawy toczą się przed sądami poznańskimi między Kuryerem Pozn. a reprezentantami szkół symultannych w Poznaniu — zep. minister rozporządził śledztwo w sprawie panny Goss, a nie dowiedział się o żadnych „niedostatkach“ szkół symultannych.

Pan minister nie może przywracać szkół symultannych wbrew woli reprezentacyi miejskiej! Jeżeli naza reprezentacya, złożona w 1/2 z żydów i protestantów o charakterze szkół naszych rozstrzygać będzie, to się szkół symultannych nigdy nie pozbędziemy. Na się przecież zdaje, że nie reprezentanci utrzymują szkoły miejskie, lecz mieszkańcy miasta, a ci z pewnością w przeważnej liczbie są za przywróceniem wyznaniowego zamianienia szkołom miejskim tak samo, jak owi ojcowie katolickich rodzin, którzy w tak poważnej liczbie pęczy do ministra podpisali.

Przynajmniej p. minister w swjej odpowiedzi, że jeżeli dzieci katolickich jest 2686 a protestanckich 1030 (żydów 121) to nauczycieli katolickich nie powinno być 3 ewangelickich 37 (1 żyd) — jak to w roku 1880

wykazała petycyja poznańska — lecz że stosunek winien być zupełnie odmienny, że na 2686 dzieci katolickich powinniśmy mieć katolickich nauczycieli 48, na 1030 dzieci ewangelickich 18 nauczycieli ewangelickich! Mimo to zastania się pan minister niedostateczną liczbą uzdolnionych nauczycieli katolickich — i przyrzeka, że w przyszłości „nach Thunlichkeit“ wakuje posady katolikami obsadzone będą. Do „owego braku uzdolnionych nauczycieli katolickich“ wrócimy jeszcze, gdy zbierzemy odpowiednie cyfry — wtedy też wykażemy, w jakim stosunku w latach 1880 i 1881 przyjmowano do miejskich szkół ludowych nauczycieli katolickich i protestantów. W każdym razie system pedagogiczny, używany w seminariach nauczycielskich, musi być nieszczerólny i dziwaczny, jeżeli tylko sami probosciani wychodzą z tych zakładów z potrzebną kwalifikacyą. Czem się jednakże dzieje, że n. p. do szkoły średniej i obywatelskiej znalaziono odpowiednią liczbę bardzo zdalnych i uzdolnionych nauczycieli Polaków?

2 i 3. Ponieważ szkoły symultanne pozostaną nadal, przeto p. minister o przywróceniu duchownej inspekcyi słyszeć wcale nie chce. Ale i o udzielaniu, resp. kierowaniu wykładu religii świętej nie wiele nam robi nadziei. Ponieważ dawniej nie uczyli księża w miejskich szkołach religii, przeto i dzisiaj uczyć jej nie powinni — tak argumentuje p. minister. Ależ dawniej mieli księża nadzór nad szkołą — czemu im go pan minister nie przywróci? Dawniej kierowali wykładem nauki religii — czemu dziś, kiedy nawet protestantom to kierownictwo przywrócone, nie przywraca go p. minister duchowieństwu katolickiemu? Wspomina wprawdzie p. minister o jakichś rokowaniach co do powierzenia tego kierownictwa jednemu duchownemu; ciekawymy więc owego „końca“ tych rokowań, lecz lekamy się wielce, by śnać nie zostały odłożone ad calendas graecas.

4. Co do chodzenia dzieci na mszę świętą przed rozpoczęciem nauki odwołuje się znowu p. minister na dawną praktykę i na to, że nie stawiono ze strony rodziców wniosku do władzy szkolnej. Jesteśmy przekonani, że ojcowie rodzin miasta Poznania długo władzom szkolnym na taki wniosek czekać nie pozwolą.

5. Czego się po szanownym magistracie naszym spodziewać możemy w sprawie przysposobiania dzieci w lokalach szkolnych do pierwszych Sakramentów św., o tem mieliśmy sposobność przekonać się z dwukrotną odpowiedzi daną w tej sprawie ks. prob. Raatzowi.

Mimo, że odpowiedź p. ministra we wszystkich punktach odmowną nam daje odprawę — nie możemy sprawy szkół poznańskich pozostawić in statu, w którym obecnie się znajduje — i należy się nad podjęciem dalszych kroków zastanowić.

## Statystyka ostatnich wyborów.

Według obliczenia z dnia 1 grudnia 1881 wynosiła liczba ludności w granicach państwa niemieckiego zamieszkałej 45,340,061 — na którą to liczbę składają się 61,6 protestantów, 35,9 rzymskich katolików.

Przy pierwszych wyborach wynosiła liczba uprawnionych do głosowania 9,090,381 obywateli, — oddano głosów ważnych 5,097,760, nieważnych 20,572. Z tych padło:

1) na konserwatystów	830,807
2) na wolnokonserwatystów	379,293
3) na liberalów	120,501
4) na postępców	649,286
5) na centrum	1,182,873
6) na Polaków	194,894
7) na socjalistów	311,961
8) na partya ludową	103,422
9) na Welfów i autonomistów	92,504
10) na Alzatów	147,191
11) na Duńczyków	14,398
12) bez ściślejszego określenia	851
13) rozstrzelonych	14,359

Na 100 mieszkańców przypada 20,1 uprawnionych wyborców; na 100 uprawnionych do głosowania przypada 56,3 oddanych głosów ważnych i 0,4 głosów nieważnych.

Ze 100 oddanych głosów ważnych przypada:

1) na konserwatystów	16,3
2) na wolnokonserwatystów	7,5
3) na liberalów	2,4
4) na postępców	12,7
5) na centrum	23,2
6) na Polaków	3,8
7) na socjalistów	6,1

Zwracamy tu tymczasowo uwagę na obwód rejencyjny polski na Górnym Śląsku, zamieszkały prawie wyłącznie (z wyjątkiem miast) przez ludność polską. Obwód ten liczy mieszkańców 1,441,296, z których na 100 przypada 9 protestantów a 89 katolików. Liczba uprawnionych do głosowania wynosiła 263,875, głosów ważnych oddano 152,628, nieważnych 606. Z głosów ważnych oddano na konserwatystów 8,146, wolnokonserwatystów 11,396, na liberalów 2,964, na kandydatów centrum 124,688 — na socjalistów tylko 33.

Okolica górnośląska należy do najbardziej przemysłowych, załudnionych ludnością robotczą, spośród której nie braknie nigdy i nigdzie socjalistycznych agitacyi. Ludność robotcza we Wrocławiu wybrała dwóch socjalistów, bo jest protestantką i niemiecką.

Ludność górnośląska oddała wogóle na socjalistów 53 głosy, chociaż liczy dziesiątki tysięcy robotników — ponieważ jest polska i katolicka. Chociaż ta ludność przechodzi moralnie i fizycznie cierpienia, niedostatek, choroby, głód, nieurodzaj — jednak stanowczo i wytrwale odpiera wszelkie podszepty i trzyma się zasad chrześcijańskich.

Ale niech tylko walka kulturalna trwa dalej, niech się zamknie brama kościołów, z których Górnoślązak czerpie moralny swój fundusz, niechaj osierocią parafie, a w miejsce proboszczów i kapłanów niechaj zacząć szerzyć nauki swoje socjalno-demokracji — wtedy przekonamy się, jaki posiew zejdzie w okręgach przemysłowych i fabrycznych.

## Centralista o ministrze Dunajewskim.

W najnowszym numerze Augsb. Allg. Ztg. znajdujemy artykuł p. t.: „Epilog zur Wahrheit über Oesterreich“, w którym autor strasznie cieżko zadaje centralistom niemieckim w Austrii, a w końcu tak pisze: „Po dwóch latach tej agitacji (centralistycznej) przekonał się, że lud na nią więcej łowić się nie da. Gabinet nie okazał niczym najmniejszej dążności podjęcia czegokolwiek przeciw jednoci państwa, konstytucyjności lub niemieczności — dawni przeto frazesami już ludu więcej ludzi nie było można. Zesłaliśmy tedy na poziom „börsenjobberów“ — zawlekliśmy całą na nie nie przdatną plotkę kontreminy w poświęcony przybytek parlamentu i wszczęliśmy rozprawę, których jedynym celem było zarzucić hr. Taaffe'emu i dr. Dunajewskiemu, że stoją na źle Länderbanku.

Nieskazitelność tych dwu mężów nie potrzebuje świadectwa. Każdy z nas byłby się wstydił, byłby nawet uważał za niezgodne z honorem najczystszej kavaleryi, profesorowi uniwersytetu, uczciwemu uczoneму, jakich mało (einer ehrlichen Gelehrtenhaut, wie sie im Buche steht) ubliżyć w życiu prywatnym, w towarzystwie, choćby tylko cieniem takiego zarzutu. Ale w parlamencie — tam bezpoczciwość i bezkarność napelnia nas olimpijską świadomością — tam godność człowieka jest marną grząską naszego boskiego kaprysu — tam bałwochwalstwo stronicowych interesów rozgrzesza nas z wszystkiego; tam wykonujemy tylko szczytny urząd kapłana, gdy drgające serce człowiekowi z żywego wydieramy ciała, aby było kadzidłem dla naszego bożyszcza. Jeżeli taka tyso-górka heca w parlamencie ma nazywać się opozycją — wtedy nie jest ona zaiste zwyczajną, ani parlamentarną — ale fakcyjną opozycją.

Nareszcie tedy i uczciwsze żywioły pomiędzy centralistami dochodzą do świadomości, jaką krzywdę wyrządziły ministrowi Dunajewskiemu, obrzucając go w zaciętych nienawiści zarzutami, których nawet cieniem prawdy uzasadnić nie zdołali.

## KOESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 17 stycznia.

(Zamknięcie wystawy wyrobów kobiecych i tkackich. — Z ankiety szkolnej. — Z obozu ruskiego.)

(a) W niedzielę zamknięta została wystawa wyrobów kobiecych i tkackich. Przy uroczystości tej byli obecni między innymi namiestnik i marszałek oraz b. marszałek a szczególnie opiekun przemysłu domowego hr. Włodzimierz Dzieduszycki i wielu innych. Po zagajeniu przez p. Bałutowskiego, odczytał p. L. Wierzbicki, elaborat o rozwoju naszego przemysłu domowego i o robotach kobiecych. Przedstawiając rozwój obu tych

## Silva rerum z Wiednia.

I.

(Niewyczerpany temat. — Słowo o publiczności wiedeńskiej. — Maskarada żałobna. — Jak marszałek Zyblikiewicz chciał, a jak był, przetrząść się Wiedniowi. — Robotnik i robotnica niemiecka. — Wycieczka na pole cywilizacji. — Jaki jest nasz *causalis* między pożarem w Ringtheaterze a regulacją rzek w Galicyi? — *Quod in actis, non est in mundo.* — Fundacja cesarska w miejsce zgorzałego teatru. — Cesarz jako inspektor teatrów. — Proba ogniowa z preparowaniami chemicznymi tkaninami. — Pomysł z Galicyi o ogniozniości drzewa. — Składki na rzecz Wiednia już niepotrzebne. — Niepamięć świata o Warszawie, czy chlubna, czy smutna? — Jaka powinna być nasza ekonomia w składkach? — Dar Matejki i Wereszczagina. — Kto i co jest Wereszczagin?

Piąty tydzień ubiega od katastrofy przy bulwarze Szkoekim, a wciąż jeszcze stoi ona na porządku dziennym. Czy w tej, czy w owej formie przypominają nam ją dzienniki tutejsze kilka razy na dzień, nam, którzy mogliśmy byli już i zapomnieć o niej, którzy pożarem w Ringtheaterze nie jesteśmy bezpośrednio dotknięci; co do innych bowiem, pozabawionych ojca, matki, brata, siostry, syna, córki, lub wszystkich naraz — łuna pożaru z dnia 8 grudnia r. 1881 długo im świecić będzie w pamięci.

Muszę przeprosić czytelników, że, napisawszy dwa listy o pożarze w dniach tuż po nim, na trzeci, mimo zapowiedzi, że ciąg dalszy nastąpi, już się nie zdobyłem. Było to po nad siły.

Trudno wyobrazić sobie, jak katastrofa tego rodzaju działa na umysł i na nerwy ustrój osób, które były jej świadkami, chociażby nie były postradały w niej nikogo z swoich, chociażby nie były widziały żadnej z ofiar pożaru.

Niewątpliwie wiele przyczynia się do tego otoczenie, tak, że jeśli kto może, najlepiej w podobnych wypadkach uczyni, zamykając się na dni kilka w swoich czterech ścianach i nie dając do siebie przystępu żadnym opowiadaniom, żadnym opisom, które nieprorobi bezustannie cię urażają, czy chcesz słuchać, czy nie chcesz.

Opowieści i opisy takie są po prostu nieludzkie; może znajdować w nich upodobanie tylko taka publiczność, jaką jest wiedeńska, publiczność o spaczonych z gruntu pojęciach i uczuciach. Nie utrzymuję, iżby tylko Wiedeń taką posiadał, jest ona wszędzie, gdzie pseudo-liberalizm, ten wykwit ogólnopiętnej i wypaczającego wszystkiego co proste i prawe, iluminatyzmu, rakiem toczy społeczeństwo; ale to pewną jest rzeczą, że publiczność wiedeńska, z natury już lekkomyślna, pod względem wykształcenia przyrodzonych darów umysłu i serca w duchu ujemnym jest typowa.

Quo vobis mentes?! — możnaby tu zawołać, a jak słuszne byłoby to zapytanie, wymownie dowodzi

gałęzi, wykazał stosunek jego do obecnej wystawy, podzielił jej znaczenie dla dalszego rozwoju, a wreszcie objaśnił, jak okazy na wystawie podzielono. Według tego obejmowała wystawa następujące trzy działy: I. artystyczne roboty kobiece, II. wyroby przemysłu domowego (tkackie) i III. wyroby szkolne. W końcu scharakteryzował pokrótce okazy we wszystkich tych działach.

Doskonałe wyroby, które na wystawę przysłano, zostały przez towarzystwo przemysłowe premiowane. Premie te rozłożono na trzy kategorie, a mianowicie 1) dyplom szczególnego uznania, 2) dyplom uznania i 3) list pochwalny. — Po odczytaniu tym przystąpiono do rozdawania dyplomów, poczem marszałek Zyblikiewicz wyraził w imieniu kraju zarządowi muzeum przemysłowego podziękowanie za podjęty trud i pracę, dodając, że wydział krajowy chcąc zachęcić do pracy dalszej przetrzącił 6 nagród w złocie, które też według uznania komisji rozdano. Ostatecznie dziękował zarządowi muzeum prezydent miasta, dr. Gnoński.

W sobotę ukończyła już ankietę szkolną swoje obrady. Uchwały jej, z których Wam ważniejsze donosiłem, stanowią tylko materiał, nad którym obecnie wydział krajowy wraz z sejmem resztę dokonać są zobowiązani.

Agitacje schizmatyczne, socjalistyczne itd. pomiędzy ludnością ruską nie ustają. Z Podhajec donoszą, że tamże znalezione podczas odbytej rewizji u kupca Dosiczcuka 113 zakazanych broszur socjalistycznych.

Podobno ruscy nasi chcą wnieść skargę w radzie państwa i to z powodu wyprowadzenia żołnierzem wili nie dnia 24 grudnia starego stylu (5 stycznia), lecz w tenże dzień nowego stylu. Jest to według russkich krywda russkoho obrjadu.

Wiedeń, 16 stycznia.

(Rozruchy w Dalmacji i Hercegowinie.)

(22) Dzisiejsza walna konferencja ministrów uchwałała zwołać delegacje wspólne na nadzwyczajną sesję podobno na 28 b. m. Uchwała ta dowodzi, że położenie stało się groźnym, że już nie chodzi jedynie lub głównie o opór kilku gmin dalmackich, że stały wszelkie prawno-polityczne dystynkcyje pomiędzy cisliawską a transilawską sprawą, a natomiast całe państwo znajduje się w potrzebie. Reczywiście w południowej Hercegowinie wybuchło powstanie. Naczelnik bandy Stojan Kowaciewicz nagle zaawansował do godności szefa powstańców, — pod tym napisem ilustrowany Extra-blatt podaje dziś portret jego. Przeszło 1000 powstańców zebrało się pod sztandarem „rozbójnika“. Dawniejsza konferencja ministrów uchwałała wysłać 8 tysięcy wojska do Dalmacji — teraz oczywiście znosi się na wysłanie tamtąd i do Hercegowiny, którą minister wojny ze względu oszczędności podobno zanadto ogolił z załog wojskowych, o wiele znaczniejszych sił. Mówią nawet o uruchomieniu dwóch korpusów. Pod względem strategicznym czeka wojsko austriackie bardzo trudne zadanie. Tak zwana Krywosza i cały powiat Kotorski (Cattaro), stanowiący południowy kraniec Dalmacji, od strony morza nie wszędzie przystępny, bo skały tworzą tam strome ściany nad morzem. Ku południowi i wschodowi Czarnogórę w długim półkolu otacza ten powiat. Przystęp możliwy tylko od strony północnej przez Hercegowinę. Będzie więc trzeba najprzód uspokoić zupełnie południowe okręgi Hercegowiny a potem dopiero z tej strony i od morza uderzyć na Krywoszę. W sprawie tej nader ważna rola odgrywa Czarnogóra i powiat Kotorski tworzy niejako anklawę Czarnogórę, mieszkańcy tego powiatu uważają się za Czarnogórców; przywłaszczając go sobie, jest oczywiście ideałem Czarnogóry, podrywać tymczasem niezadowolone, taktyką, która się sama przez się nastrożę rządowi czarnogórskiemu. Jeżeli rząd ten w tym razie nie stanie stanowczo po stronie Austrii, nie zamknie szczerle granic i nie odmówi powstańcom

wniosek uczyniony w radzie miejskiej, aby pogrzeb setek ofiar pożaru odbył się *mutatis mutandis* na sposób wielkiej maskarady publicznej, urządzonej przed dwoma laty z okazji świąt srebrnego wesela pary cesarskiej. Wniosek upadł głównie wskutek argumentacji kilku rozważniejszych rajców, że pochód taki mógłby wywołać niezliczone wypadki pomieszania zmysłów, a nawet i rozruchy, notabene rozruchy nie przeciw radzie miejskiej za urządzenie korowodu takiego; ale nie obyło się bez burzliwych dyskusji, w której ci rajcowie, którzy najlepiej znają Wiedeńczyków i przemawiali im z duszy i serca, koniecznie domagali się maskarady żałobnej. Pochód orszakiem co najmniej pół mili długim byłby potrwał kilka godzin, widać się przynajmniej ulicami miasta.

Skończyło się na skromnym pochowaniu ofiar i na tym byłoby się też pewnie skończyło zainteresowanie się Wiedeńczyków całym tym wydarzeniem, gdyby z nim nie wiązała się ta i owa kwestja bądź ważna i rzeczywiście wymagająca dyskusji publicznej, bądź tylko sensacyjna, a złąd przez dzienniki tutejsze dla ogożenia gustowi czytelników i czytelniczek dyskusji publicznej oddana, i gdyby szczególnie same roboty w pogorzałym teatrze już były skończone, zamiast że dzień w dzień jeszcze dają materiał do ponawiania tematów o przyczynie, przebiegu i skutkach katastrofy.

Roboty około uprzątnienia rumowisk wewnątrz rypanych murów postępują wciąż, niż żółwim krokiem. Marszałek Galicyi, p. Zyblikiewicz, który blisko tydzień po pożarze widząc pracującą jeszcze straż pożarną, na serwo pomysł o sprowadzeniu tu z Krakowa p. Eminowicza z jego rącznymi salamandrami i tylko dla tego odstąpił od zamiaru, że bądź co bądź już niosło się na zakończenie czynności straży pożarnej — pan marszałek dziś jeszcze przyszedłby się Wiedniowi, gdyby przysłał kilkunastu dzielnych Krakusów, którzy ku powszechnemu zdziwieniu tak się zawinęli nietylko około rumowisk, lecz i około sterzących murów, że w niedługim czasie byłby nec locus, ubi Trésa fuit, zwłaszcza, gdyby pod jego osobistą stali o-menda.

Wiedeńczycy słyszeli już o zrzędnoci i dzielności Krakusów i doskonałej komendzie p. Zyblikiewicza n to go (p. Taaffe'ego zaś in armis) z okoliczności pobytu cesarza austriackiego w Krakowie; reportyż dzienników wiedeńskich widzieli nawet na własne oczy, gdy przybywszy wówczas w dzień przed cesarzem, zdumiewali i gorszyli się brakiem przygotowań, nie rozumiejąc, iżby przez noc to wszystko z ziemi wyrosło mogło, a nazajutrz zdumiewali się i z nieklamany, bo nawet mimowolnym zapalem rozpisywali się o wfs niałem nad wyraz przyjęciu cesarza. Tu przy ruinie Ringtheatru cały Wiedeń poznałby dopiero powność tak komendy, jak komenderowanych.

dalmackim wszelkiego poparcia, natenczas walka może się przedłużyć in infinitum. Ale też w takim razie rząd tutejszy mógłby w końcu widzieć się zmuszonym dotrzeć do źródła złego, a więc zabrać Czarnogórę, albo nałożyć jej „traktat przyjaźni“, jak to Francuzi w bardzo podobnym położeniu uczynili w Tunisie. Ze w Serbii stronictwo p. Risticza także przyczyni się do rozdmuchania żaru, nie ulega wątpliwości, również i to, że p. Ignatiew, jako minister w Petersburgu, z pewnością nie wyrzekł się taktyki, jaką się posługiwał, będąc ambasadorem w Carogrodzie, a już wtenczas pięknie pisywał agitacyjne listy, ogłoszone w jednym z tutejszych dzienników, jeżeli się nie mylimy, w roku 1878 do rosyjskich konsulów w Dalmacji i Czarnogórze.

Z tych wszystkich powodów razem zatarg w Dalmacji i Hercegowinie mógłby łatwo pociągnąć za sobą bardzo niebezpieczne zakłócenia. Ale chociaż zostanie „zlokalizowany“, już sam fakt, że monarchią narazi na wydatek kilku milionów florenów, jest wypadkiem wielce fatalnym, osłabiając moralne stanowisko Austrii i naruszając kredyt monarchii za granicą. To też w ciągu trzech dni renta austriacka z 77 i pół spadła na 74 i pół, a spadnie jeszcze niżej. Gdyby rzeczywiście, jak obliczają niektóre dzienniki, wyprawa wymagała 20 milionów. — a niemożliwą rzeczą to nie jest, bo w roku 1869 same przytulenia powstania w Dalmacji kosztowało 4 miliony, gdy teraz trzeba rozpocząć walkę także w Hercegowinie — wtedy niedobór w budżecie cisliawskim nie wyniosłby 30 kilka milionów, jak obliczył minister skarbu, ani około 50 milionów, jak przewidywałem w chwili pesymistycznej, lecz — jeszcze więcej! Po sprawie w Chuchli, zatarg dalmacki stał się drugą tragiczną katastrofą w dziejach panującego systemu — tym tragiczniejszą, że rząd nie zawinił ani jednej, ani drugiej. Kiedy pierwsze powstanie wybuchło w Dalmacji hr. Taaffe był również prezesem gabinetu. Dalmacja w dziejach hrabiego Taaffe'go otrzymała podobne znaczenie, jak las Birnama w Macbecie.

## ZIEMIE POLSKIE.

\* Sprawy o udział w rozruchach ulicznych w naszym ciągu rozstrzygane były w poniedziałek przez sędziów pokoju Kleista i Dobrowolskiego. Sędzia Kleist miał posiedzenie od godziny 10 z rana do północy i osądził 94 obwinionych. Sędzia Dobrowolski zasiadał od południa do 7 godz. wieczorem i osądził pięćdziesięciu kilku obwinionych, z których 2 czy 3 uniewinnił. — We wtorek sędzia Kleist miał do osądzenia spraw 37, a obwinionych 75, i tyłuż prawie obwinionych stanęło przed sędzią Dobrowolskim. Posiedzenia w sprawach tej kategorii trwać będą około miesiąca. Sam sędzia Kleist ma do osądzenia około dwóch tysięcy obwinionych, a liczba ich wciąż się jeszcze powiększa, bo prokuratura wciąż jeszcze nie przestaje przysyłać sędziom pokoju nowych obwinionych.

## NIEMCY.

\* Berlin, 18 stycznia. Obrady w parlamencie niemieckim. Po przyjęciu na dzisiejszym posiedzeniu w pierwszym i drugim czytaniu sumy 7,775,000 przeznaczony na budowę nowego gmachu parlamentarnego, przechodzi Izba do obrad w trzecim i ostatnim czytaniu nad wnioskiem Windthorsta o zniesienie ustawy bankowej.

Wniosek ten, jak się było można spodziewać, przyjęty został znaczną większością głosów.

Tym razem nie było, jak przy drugim czytaniu, imiennego głosowania, liczba jednak posłów, którzy w celu poparcia wniosku powstali, była na pierwszy rzut oka tak znaczna, że marszałek mógł zakosztować, iż „większość jest wielka“. Dyskusja dzisiejsza nad wno-

skiem Windthorsta była dość krótka. Najprzód zabrał głos wolnokonserwatysta Ow i stanął w obronie wywodów, ogłoszonych przy drugim czytaniu przez jednego z przywódców frakcyi wolno-konserwatywnej, p. Kardorffa. Do deklaracji tej zniewoliła p. Owa Post; organ wolno-konserwatywny bowiem w artykule napisanym z powodu drugiego czytania wniosku Windthorsta stał twierdzenie, iż wywody posta Kardorffa nie zgadzają się prawdopodobnie z zasadami wolno-konserwatyfistów. Zaraz po ogłoszeniu tego artykułu przesłał p. Kardorff do Post sprostowanie błędnych jej zapatrywań: p. Ow zaś na dzisiejszym posiedzeniu zakosztował ponownie, że na wywody Kardorffa zgadza się cała frakcja wolno-konserwatywna, która pragnąc przywrócenia pokoju dla Kościoła, głosować będzie i tym razem przeciw wnioskowi Windthorsta dla tego, iż w obec projektu kościelno-politycznego, przedłożonego sejnowi pruskiemu, wniosek ten jest nie na czasie.

Posel August Reichensperger, który następnie zabrał głos, zwraca uwagę poprzedniego mówcy na to, że jeśli w rzeczywistości pragnie końca kulturkampfu, to powinien korzystać z danej sposobności i głosować za wnioskiem Windthorsta. Logika jednak wolno-konserwatyfistów nie może się wznieść do takiego wniosku, który się sam z siebie nasawa. P. Ow, — rzekł mówca — z zadowoleniem mówił o tym, iż w królestwie wirttembergiskim, złąd pochodzi, nie ma walki kulturalnej: niech więc p. Ow ułatwi przywrócenie takich stosunków i w Prusach: niech głosuje za wnioskiem. P. Ow tym łatwiej mógłby się zgodzić na ten wniosek, ponieważ wszystkie partje chłodniej się już zapatrują na kulturkampf. Wszystkim tym, którzy głosowali za zniesieniem banicy, wyrażam tu szczerze podziękowanie, gdyż nie małej do tego potrzeba było odwagi. Zaułuj tylko, że p. Kleist z Retzow (konservatyfista), broniący zwykle prawa i wolności, oddał swe wotum przeciw wnioskowi Windthorsta. Tak p. Kleist, jak i inni panowie mogą teraz swój błąd naprawić i głosować za zniesieniem banicy. Zaden Kościół, a tém mniej Kościół katolicki nie może być na łasce rządu, rząd bowiem w przeciwnym razie tyraniowałby sumienia. Nie zapominajcie panowie, że bez wolności Kościoła nie ma wolności dla obywateli. Cagle tu słyszmy, iż prawa państwa są „niespożyte“, Kościół też ma swe prawa i domaga się przywrócenia zniesionych artykułów konstytucyj. Na korzyść wolności, w celu przyspieszenia pokoju wewnętrznego i ze względu na pomysłność naszej ojczyzny głosujcie panowie za naszym wnioskiem.

(Okłaski w centrum.)

Przy obradach nad § 2 konserwatysta Minnigerode wyraża wątpliwość, czy słuszna jest, aby paragraf ten mógł obowiązywać wstecz.

Przy ostatecznym głosowaniu nad wnioskiem, Izba ogromną większością zgadza się na całą ustawę. Ze strony rządu żaden reprezentant się nie odezwał.

W końcu obradował parlament nad wnioskiem posła Buhla, domagającym się, aby robotnicy zmuszani byli do zabezpieczenia swego życia i to w towarzystwach prywatnych, nie zaś by państwo na to zabezpieczenie miało składać pieniądze. — Posel Lasker oświadcza, iż wniosek ten jest wyrazem zapatrywań partji liberalnych w przeciwieństwie do tendencji ks. Bismarcka. Jeśli — rzekł mówca — pewna klasa ludzi będzie wspierana z fundusów państwowych, to inne klasy będą przez to porzywzione.

Komisarz rządowy Lohmann zauważa, że wniosek Buhla nie uwzględnia wcale najważniejszych punktów, jak n. p. ile wynosić powinna kaucja, która ma być stawiona.

Demokrata Sonnemann dziwi się, że podstawą projektu Buhla są prywatne towarzystwa akcyjne. Przemawiał jeszcze wnioskodawca Buhl, posel Richter

nie Ringtheater się pali, lecz że na bulwarze Szkoekim płomień gdzieś z dachu bucha? Bo instrukcja jego zawiera formułkę: Dachfeuer am Schotten-Ring, ale nie zawiera formułki: Ringtheater brennt. I tak jest ze wszystkimi i we wszystkich; zawsze „w myśl paragrafu“, zawsze w myśl formułki, nigdy w myśl rzeczywistych potrzeb. Quod in actis, non est in mundo... Szczegółowo przy tym po-zarże, gdy obecni przed palącym się gmachem postłowie Polacy nalegali na policjantów, aby przedewszystkiem myśleli o ratunku osób, znajdujących się w teatrze, stworzono na prędce formułkę bardzo wygodną, a następnie tyle ośmieszoną i nawet nadużywaną przez do-różkarzy przeciw organom policyjnym, formułkę: Alles gerettet! Jako formułka autoramentu urzędowego stała się ona na razie dogmatem do tego stopnia, że sam hr. Taaffe nie tylko uwierzył jej, lecz w telegramie do cesarza, bawiącego wówczas w Gödöllö na Węgrzech, także wierze swojej dał wyraz. W godzinę potem setki ofiar, wymieszanych bez życia z wschodów w teatrze, zadały kłam dogmatowi, a hr. Taaffe w drugim telegramie musiał sprostować pierwszy.

Właśnie toczy się między władzami miejskimi a rządowymi zawzięta polemika co do winy katastrofy dnia 8 grudnia. Gdyby to nie było bellum omnium contra omnes, gdyby walka wrzała tylko między obozami autonomicznym a rządowym, a nie także w samych obozach tych, możnaby powiedzieć: albo meliores. Sędzią w tej walce ma być publiczność czytająca, polemika bowiem wyszła już po za biura i przeniosła się na publiczną arenę kolumn dzienników, nawet urzędowych. Ale powołana na sędzię w ostatniej instancji publiczność jest tak samo winna, jak władze wszelkich kategorii. Lud bowiem stanowiący sam o sobie, wart władz swoich, a władze warte ludu. Wart Pac pałaca, a pałac Paca

Rozprawiano długo, co zrobić z gruntem pod pogorzałym teatrem, i nikt na dobry concept zdobyć się nie umiał. Dyskusyom tym w niespodziewany sposób położył koniec sam cesarz, poświęcając z własnej skarbki milion złotych austriackich na wystawienie zakładu dobroczynnego z kaplicą, która ma mieć siedzibę w zakładzie właśnie tam, gdzie tyle set ludzi znalazło śmierć i w znacznej części zarazem grób swój, spaliwszy się na popiół, tak że ani śladu ich nie pozostało. Takiemu losowi uległy także ciała posła Pegowskiego i jego żony; tylko w garderobie znalazło się paltot, chustka i klucz od mieszkania na świadectwo, że popioły ich rzeczywiście zmieszają się z rumowiskiem, zapelniającym wypalone mury. A więc na miejscu sali teatralnej będzie kaplica, w której rocznica katastrofy ma być obchodzona uroczystym nabożeństwem żałobnym. Nie wiem, jak to się da pogodzić z przypadającym na tenże dzień świętem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny.

(z Meissen) i Hirsch, poczem dyskusja została odroczone.

Na następnym posiedzeniu, które się odbędzie w czwartek, toczy się dalszy ciąg rozpraw dzisiejszych. Marszałek oświadcza, że w razie gdyby dyskusja nie została jutro załatwiona, trzeba będzie odbyć jeszcze drugie wieczorne posiedzenie.

Sejm pruski zebrał się także dzisiaj na krótkie posiedzenie, na które jednak mało tylko stawili się posłów. Minister skarbu Bitter daje pogląd na finansowe położenie państwa pruskiego. W ubiegłym roku wskazuje etat w dochodach przewyżkając 28 milionów głównie z dochodów, jakie wpłynęły do skarbu z administracji kolei państwowych. Mimo to rząd chce zaciągnąć pożyczkę w wysokości 5 milionów marek, ponieważ wydatki w etacie wzrosły o 34 miliony marek. W końcu minister skarbu oświadcza, że rząd zamierza w czwartym lub piątym miesiącu znieść dla najniższych pięciu stopni podatek klasowy, i zapewnić przytym, że dochody, jakie Prusy otrzymają z kasy Rzeszy, obrócone będą wyłącznie na zniesienie podatków.

Następne posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie dopiero w środę 25 bm. to jest po zamknięciu parlamentu.

Poselstwo pruskie u Stolicy św. W najnowszym etacie pruskim przeznaczono 90 tysięcy marek na utworzenie poselstwa pruskiego u Stolicy św. W uzasadnieniu tej pozycji znajduje się wzmianka o zniesieniu ambasady niemieckiej u Watykanu, o wstąpieniu na tron Leona XIII. i skonstatowany jest fakt, iż obecnie z powodu usunięcia przeszkód, poselstwo u Stolicy św. może być przywrócone.

„Friedenstimmungen“ — pod tym tytułem zamieszcza najnowsza urzędowa Prov. Correspondency artykuł, który tu w streszczeniu podajemy. — Parlament — czytamy tam — znaczną większością głosów zgodził się na wniosek partji katolickiej, by znieść ustawę bawijską z 4 maja 1874 r., która uchwalona została na całą Rzeszę głównie w tym celu, by tym skuteczniej mogło być przeprowadzone pruskie prawodawstwo kościelno-polityczne. Zniesienie tej ustawy nie było koniecznością, frakcja katolicka chciała tylko przez swój wniosek „zrehabilitować“ jak się poszczególnie partie zapatrują na kwestie kościelno-polityczne. Rząd też zajął z tego powodu wobec wniosku Windthorsta stanowisko wyczekujące, dopóki w sejmie pruskim sprawa kościelno-polityczna nie zostanie załatwiona. Rada też związkowa z powodu układów, jakie się toczą ze Stolicą rzymską, nie wypowiedziała dotąd o wniosku Windthorsta swego zdania. Mimo to obrady w parlamencie były bardzo pouczające, ponieważ świadczyły o tym, że usposobienie kulturalne minęło i że ogólnie jest życzenie, by przywrócić do przysposobienia państwa walkę kulturalną, domagały się jak najprędszego przywrócenia pokoju, nie żądając nawet gwarancji, iż prawa państwa nie będą na szwank narazone.

Dla rządu, który już od dwóch lat dążył do pokoju, zachowanie się obecne stronniów stanowi najlepszą, gdyby tego było potrzeba, obronę, z powodu jednak układów z Kurją rzymską, niektóre frakcje tym nieprzyjaźniejsze względem rządu zajęły stanowisko.

Alle i pod innym względem obrady w parlamencie są bardzo pouczające: partie liberalne głosując za wnioskiem Windthorsta chciały w ten sposób wytrącić kanclerzowi broń z ręki, broń, której chce on użyć do przywrócenia pokoju, chciały osłabić stanowisko państwa wobec układów z Kurją. Wątpić trzeba, czy partja katolicka będzie się dalej chciała opierać na tych partiach, „które na usługi centrum stawili się tylko z politycznego obrachowania, nie zaś z rzeczywistej troski o interesa Kościoła i nie w uznaniu uprawnionych potrzeb chrześcijańskich, lecz, jak to już raz powiedziano, z egoistycznych“.

Wobec undacyi tej niknie suma 10,000 zł. austr., którą cesarz i cesarzowa jedni z pierwszych przyznali się do składek na rzecz osób i rodzin, popadłych w niedostatek w skutek tejże katastrofy. Ale nie poprzestali dobroliwymi w całym znaczeniu tego wyrazu monarcha ani na dziesiątki tysięcy, ani na miliony; dał z siebie wzór wszelkim władzom, dał wzór strwożonej publiczności, dał i dowód pieczołowitości o przedsiębiorstwa teatralne i o przemysł kupiecki.

Po zgorzeniu teatru w Nicei, gdzie także dużo ludzi stało się pastwą płomieni, hr. Taaffe jako minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie o środkach przeczności po teatrach; rozporządzenie „w toku instancji“ z góry na dół rzeczywiście wykonano jak najściślej, tj. „w myśl paragrafu“, w myśl formuły biurokratycznej; ale quod erat in actis, tego nie było np. właśnie w Ringtheatrze ani śladu, i głównie brak lamp olejnych po kurytarzach, a więc drobnotka, stał się przyczyną nagłej i niespodziewanej śmierci tylu set ludzi, którzy po nieszczęsnym zakręceniu gazu w ciemności nie znaleźli wyjścia, zdusili się i podusili na schodach, zawalając drogę wszystkim po sobie. Cesarz dał z siebie przykład, jak wykonywać rozporządzenia: osobiście zwiadał po kilka godzin nie tylko teatry własne, operę, gdzie nakazał to i owo zmienić lub nowo zaprowadzić, i Burgtheater, który na cały miesiąc zamknął, aby poczynić w nim zmiany dla bezpieczeństwa publiczności, lecz i teatry prywatne, którym naturalnie wystarczało tej najwyższej inspekcji, aby pokasować dużo miejsce, przynoszących piękny dochód, i potwierdzać i powybijać nowe przejścia i wyjścia z teatru na wypadek niebezpieczeństwa.

Onieśmielona do zwiędzenia teatrów publiczność zacerpnięta znów otuchy z tej inspekcji cesarza, ale więcej jeszcze poskutkowało przykład, dany przez dom cesarski, którego członkowie właśnie w tym celu częścieli, niż zwykle, bywali w dniach przestrachu w teatrach. Usunięcie się publiczności od teatrów zagrażało nie tylko kasom teatralnym chwilowemu niedoborowi, lecz i kasom w pierwszym rzędzie kupców blawatnych, a dalej wszystkich innych, którzy ze zwiędzającej teatry publiczności pomniejsze mają zyski. Lekka natura Wiedenię byłaby i bez tego przemogła strachy; mimo to zachowanie się cesarza i jego domu pozostanie godnym uznania.

Katastrofa, o której mimo woli wciąż jeszcze choć nie mówić, to jednak wspominać mi przychodzi, poruszyła przemysłowy umysł, między innymi w tym także kierunku, aby budulec do teatrów i przybory teatralne uczynić bezpiecznymi od ognia; o projektach radykalnej reformy w samym planie budowy teatrów wcale nie mówię. Pod względem zaś tamtych usiłowań osiągnięto prawie zupełny skutek.

Tych dni byłem świadkiem próby ogniowej z rozmaitemi materjami, używanymi do kulis i strojów te-

I najnowsza Nordd. Allg. Ztg. ostrzega centrum, by nie zawierano sojuszu z liberalami, lecz by popierało w sejmie pruski projekt kościelno-polityczny. Zresztą — zapewnia organ kanclerski — rząd nie ma strachu i będzie umiał czekać — czyli innymi słowy przywrócenie pokoju odłoży ad calendas graecas!

W zapewnieniu organu rządowego, iż ks. Bismarck ma całkiem pokojowe względem Kościoła usposobienie, nie tak łatwo uwierzą katolicy. Czy zaś liberali mają „uboczne cele“, w to katolicy wchodzić nie mogą zwłaszcza, że mają wszelki powód do mniemania, że i ks. Bismarck w sprawie kościelno-politycznej ma także „uboczne cele.“

Niżsi urzędnicy berlińscy chcieli z powodu rocznicy ogłoszenia cesarstwa niemieckiego urządzić na cześć cesarza Wilhelma korowód z pochodniami; cesarz jednak tej owaicy nie przyjął, oświadczaając, że urzędnicy niepotrzebnie narażeni zostali na wydatki.

## ROSYA.

Przyszłe uroczystości koronacyjne żywo zajmują już Moskwę. Według doniesienia dzienników moskiewskich, tameczna rada miejska wybrała już komisję, której zadaniem będzie urządzenie uroczystości ze strony miasta. Do komisji weszło sześć członków rady miejskiej, a między innymi ksiądz Szczerbatow.

## FRANCYA.

W dniu 16 bm. jako w rocznicę śmierci cesarza Napoleona III odbyło się nabożeństwo w kościele św. Augustyna. Przy wyjściu z kościoła zrobiono owacy p. Juliszowi Amigues, przyczem aresztowano 2 osoby.

Zmarły dzisiaj w 63 r. życia starożytnik Henryk Adryan Prévost de Longpérier pracował głównie w dziedzinie numizmatyki i był przez długi czas przewodzącym gabinetu numizmatycznego i muzeum egipskiego w Luvrze.

Zmarł również Aug. Aleks. Karol Filip Blanc, ur. 1813, znany publicysta, estetyk i krytyk, brat znanego demagoga, w r. 1848 i 1870 zamianowany dwukrotnie dyrektorem w ministerstwie sztuk pięknych, — członek akademii sztuk pięknych, akademii francuskiej, profesor estetyki i historii sztuk pięknych w Collège de France. W roku 1845 wydał historję malarzy francuskich w 19 w. — dalej „Histoire des peintres de toutes les écoles“ z ilustracjami w 14 tomach.

## TELEGRAMY.

Paryż, 18 stycznia. Według nadeszłych z Tangeru wiadomości postanowił cesarz marokoński na przedłożenia Francji zarządzić energiczne środki przeciw agitatorom, którzy na terytorjum marokońskim organizują wyprawy przeciw plemionom, zamieszkałym w Algierze.

Glasgow, 18 stycznia. Dziś rano zgorzał do szczytu warsztat okrętowy, należący do linii „Anchor“; straty obliczają na 20,000 funt. szterli.

## Towarzystwa i Spółki.

Sprawozdanie Banku Ludowego w Sremie Spółka Zapisana za rok 1881. Spółka pod firmą Bank Ludowy w Sremie Zap. Sp. w roku 1878 do rejestru handlowego zapisana, kierowana przez Zarząd, w którego skład weszli z rokiem 1879: Ks. P. Wawrzyniak, jako dyrektor, J. Madaliński, jako kontroler, N. Kucharski, jako kasyer, a przez Radę Nadzorczą, której przewodniczył p. K. Węclewski z Góry przeszedł z rokiem 1880 na 1881 z liczbą członków 413, w roku 1881

atralnych, a więc tkanin przeróżnych, od grubych płócien do gazy i tiulów, przedmiotów łatwo palnych, nasyconych jednak pewnym chemicznym mixtum compositum, tak że mogą się tylko zwęglić przy bezpośrednim działaniu ognia, ale nigdy nie spalił się płomieniem. Jakkolwiek więc strata materji samej, wystawionej na działanie ognia, pozostaje nieunikniona, to jednak korzyść — a o tę przecież tylko chodzić może przy pożarze — jest ta, że pożar w nasyconych w ten sposób materjach znajduje skuteczną opór w rozszerzaniu się. Próba wypadła dla wynalazcy tej metody, p. Scherera, bardzo pomyślnie; nieliczna wprawdzie, bo tylko sproszkana publiczność, tém głośniej przyklaskiwała. Pan Scherer zapalił najprzód kulisę z grubej tkaniny, nie nasyconą swoim preparatem, lecz tylko pomalowaną, jak zwykle, farbami ziemnymi; kulisa zapaliła się i spaliła, wolniej wprawdzie, niż zwykłe płótno, bo farby ziemne już są pewną przeszkodą dla ognia, ale ostatecznie płomień z niej buchał, szerzył się i pozostał z kulisy tylko popiół. Następnie przyłożył płomień do takiejże kulisy, ale nasyconej (impragnirt); kulisa okopciła się tylko. Poczem kazał zawiesić ją nie pionowo, lecz poziomo i długo trzymał pod nią pochodnię naftową; wielki płomień pochodni rozszerzył się pod kulisą, ale jej nie przebił; gdy płomień odjął, ukazała się na kulisie wielka czarna plama, w której granicach można było przebić płótno ręką, bo naturalnie zwęgliło się; po za plamą kulisa była nie naruszona. Efektowniej był widok kulisy, wiszącej pionowo, nasyconej tylko w górnej części aż do połowy, oznaczonej białą kreską. Zapalono część dolną, nie nasyconą; spłonęła, jak i pierwsza kulisa, ale przy białej kresce płomień stracił swą moc; dolna część kulisy spadła jako popiół na ziemię, górna pozostała nietknięta. Najwięcej ad oculos była próba z gazą i tiulami, które nienasycone w okamgnieniu zajęły się od ognia i w tej samej chwili spłonęły, nasycone zaś nie zajmowały się wcale, lecz owszem złożone na płomieniu tamtych, przytłumiały go, chociaż same przytym się zwęgliły. Nakoniec wynalazca okweścił się od stóp do głów nasyconą gazą i kazał ją podpalać. Był to coup d'état, z którego, mimo że obnażał ramiona i kazał przybliżyć płomień do owiniętej naokoło nich gazy, wyszedł bez najmniejszego szwanku.

Nie miałem jeszcze sposobności zapytać d. Scherera, czy materje przezeń nasycone można prać, mazać, w którym to razie garderoba aktorów przedstawiałaby szczególnie ważny przedmiot impregnacji; ale, jeśliby było komu zależało na tym, żeby się dowiedzieć, np. teatrowi poznańskiemu, niech się uda do Redakeji Kurjera Poznańskiego, która każdej chwili pewnie będzie gotowa wezwąć mnie do odpowiedzi na to i podobne inne pytania. Mnie odpowiedzieć przyjdzie łatwo; p. Scherer powiem — nawiąsem powiem, nasz rodak

przybyło 105. Razem 518. W roku 1881 było przez śmierć 6, wykluczono 20, wystąpiło 11 razem 37, na rok 1882 przechodzi 481.

W tej liczbie mieści się członków podług zawodu oddanych:

### I. Gospodarstwu:

a) Z własnością wsi folwarków 24, b) Gospodarzy 247, c) bez własności (dzierżawcy, urzędnicy) 20. Razem 291 członków.

### II. Przemysłowi i rzemieślnicy:

a) Z własnością nieruchomości 44, b) bez własności 50. Razem 94 członków.

### III. Inym zawodom:

a) Z własnością nieruchomości 24, b) bez własności 72. Razem 96 członków.

Spółka nasza używała w r. z. jak dawniej weksli tak ciągniętych jako i suchych — i to z reguły: na sumy go nad 300 młk. prima weksli a na sumy mniejsze lub na weksle z zastawami sola weksli.

Wysokość udziałów pozostała ta sama t. j. obowiązkowo 150 marek, a dobrowolnie do 600 marek. Organem Spółki jest Orędownik.

Procentów od depozytów płacono za rocznym wypowiedzeniem 6 procent, za kwartalnym 5 procent, za natychmiastowym 4 procent.

Depozytów po 6 procent nadal przyjmować nie będziemy.

Deponentów przy końcu roku mieliśmy 244. Najwyższy depozyt wynosił 10,715 młk. 56 f. najmniejszy 55 f.

Ilość dyskontowanych weksli w ubiegłym roku wynosiła 1777 na sumę 1,103,231 młk. 10 f. Największa pożyczka wynosiła 10,000 marek, najmniejsza 10 marek. Stopa procentowa od udzielanych pożyczek wynosiła 3 procent nad dyskonto banku Rzeszy w okrągłej sumie.

Z sumy bilansowej weksli pożyczono na weksle podpisane przez współdziałników

na weksle z podkładką hipoteczną	170,362
na weksle z zastawem	112,502
	14,392
Razem	297,266

Zarząd był upoważniony przez walne zebranie do zaciągania pożyczek z Banków do wysokości 150,000 marek. Do związku spółek zarobkowych należą Spółka od r. 1878 i zapłaciła składkę najwyższą w ilości 150 marek. Obrót kasowy wynosi 3,304,394 młk. 26 f. Udziałów Spółka na po dopisanu dywidendy 56,016 młk. 5 f. Fundusz zaś żelazny urosł do 15,275 młk. 55 f. Depozytów w r. ubiegłym wpłacono 374,732 marek 26 fen. Po wypłaconiu 154,410 młk. 94 f., a dopisanu procentów w ilości 9,396 marek 94 fen. wynosi z końcem roku suma depozytów 229,718 młk. 26 f. Aktywa umieszczone w wekslach w ilości 297,266 młk. 20 f. W zaliczkach procesowych 10 marek 90 fen. i w gotówce wynoszą 301,009 młk. 66 fen. Koszta administracyjne wynoszą 2,869 młk. 15 f.

Procentów zyskane brutto 21,983 młk. 20 f. Do podziału na dywidendę i fundusz przyszło 6989 młk. 20 f. Strat nie było żadnych, weksli wątpliwych nie ma — po wypłaconiu dywidendy 7 procent, które Rada Nadzorcza na walnym zebraniu mającym się odbyć 31 stycznia 1882 zaproponuje — fundusz żelazny od r. 1880/81 urosnie blisko na 40 procent. Wobec korzystnego położenia rzeczy Zarząd zapewne na walnym zebraniu zmieni stopy procentowej od udzielonych pożyczek.

## KRONIKA

### miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek dnia 19 stycznia.

Doniesienia urzędowe. [Król nadał naczelnemu przesowi Prus Wschodnich, rzeczywistemu tajnemu radcy

wyznania mojęszowego, władający siedmioma językami, skromnie utrzymujący się z dziennikarstwa, a z zamiłowaniem oddający się chemii — jest mój dobry znajomy; na żądanie możeby mi nawet dał próbki preparowanych przez siebie materji. P. Scherer, jak czytelnicy z uwagi o skromnym utrzymaniu jego już pewnie się domyśliłi, mimo zamiłowania swego w chemii dotychczas alchimiistycznej sztuki robienia złota nie wynalazł; ale wynalazek impregnacji materji tkackich może dlań stać się kopalnią złota. Teatry tutejsze, w pierwszym rzędzie cesarskie, już mu dają zyskowne zatrudnienie.

Chciałem mówić jeszcze o zabezpieczeniu budulca przeciw pożarom. O tém jednak tylko relata refero, mianowicie, co pisze p. Bogdan Hoff, nauczyciel wyższej szkoły realnej w Jarosławiu, w jednym z dzienników tutejszych. Powiada on, że w Galicji jest kopalnia pewna, za pomocą której drzewo można uczynić niepalnym do tego stopnia, że zaczyna węglać się, ale bez płomienia i bez popiołu, dopiero w temperaturze, w jakiej szkło topnieje, nigdy jednak nie rozpadając się w kawałki, lecz zachowując zupełnie kształty pierwotne i nie wydając z siebie gorąca. W próbach drzewo w ten sposób preparowane okazało się trwałe od smolowców tekury na dachy, która, zapalwszy się przy 300 stopniach, pali się tém gwałtowniej, i lepszym od blachy cynkowej na dachach, która przy 420 stopniach topnieje i spada gorącemi kroplami. Pan Hoff utrzymuje, że można wyrabiać meble ogniotrwałe z przyprawnego w ten sposób drzewa i ofiaruje swe pośrednictwo do założenia spółki przedsiębiorczej. Wartoby pomyśleć, aby tak niezrównany skarb ukryty w naszym kraju nie stał się źródłem bogactwa dla cudzoziemców.

Jednym z najwięcej pocieszających objawów z okoliczności katastrofy wiedeńskiej są składki płynące z całej Europy na wspomnienie osób popadłych w niedostatek. Składki wynoszą dziś już przeszło milion złotych austr., a pokwitowania z nich w urzędowej Wiedni Ztg. zawsze jeszcze kończą się odezwą do publiczności o weitere gürtige Beiträge. Mnie się zdaje, że weitere gürtige Beiträge na rzecz Wiednia byłyby już tylko okradaniem dobroczynności z krzywdą dla innych potrzebujących. Według dochodzeń urzędowych, które po tak długim czasie mogą przecież być już dosyć ściśle, liczba osób, które poniosły śmierć w płomieniach, wynosi coś około 470, ale powiedzmy okrągło 500. Nie wszystkie z nich pozostały po sobie rodziny, a z tych rodzin, które po nich pozostały, nie wszystkie potrzebują wsparcia; z tych zaś, które wsparcia potrzebują, część, a mianowicie wszystkie sieroty, pozabawione i ojca i matki, muszą przecież znaleźć zaopatrzenie w inny sposób, nie z składek. Przynajmniej tedy, że liczba rzeczywiste potrzebujących wsparcia osób wynosi 300, a przypa-

dr. Hornowi w Królewcu wielki krzyż orderu orła czarnego z liściem dębowym.

Teatr. Dziś w czwartek Przed ślubem, komedia w 5 aktach K. Zalewskiego. — W sobotę i niedzielę Halka z wystawą i garderobą zupełnie nową i nader kosztowną.

Na wczorajszym posiedzeniu reprezentantów miasta wybrano deputowanych miasta Poznania do sejmu prowincjonalnego: pana Kaatza, jako pierwszego deputowanego a zastępcami pp. Bielefelda i W. Kantorowicza, drugim deputowanym wybrano p. Reimanna, a zastępcami pp. Schmidta i pocztalтера Gerlacha.

Na podniesienie czoł Bł. Jolenty spoczywającej w kościele Pofranciszkańskim w Gnieźnie. Z przeniesienia 106 marek 32 fen. Dziś nadeszła: Z parafii Wierzeńcin 18 m., z Przementa 1 m. Razem 125 marek 32 fen. — „Błog. Jolento, módl się za nami!“

Na Misją OO. Zmartwychwstańców w Bułgarii. Z przeniesienia 1617 marek 58 fen. Dziś nadeszła: Z parafii Przemęskiej 40,55 m., z parafii Górki Duchownej 15 m., z parafii Kąkolewskiej 18,42 m., z parafii Bronikowskiej 17,18 m., z parafii Osickiej 35 m., z parafii Czerw. Wiejskiej 3,50 m. Razem 1747 marek 23 fen. — „Św. Jozafacie, módl się za nami!“

Na dom OO. Zmartwychwstańców we Lwowie. Z przeniesienia 1000 marek 49 fen. Dziś nadeszła: Z parafii Wierzeńcin 4,80 m., D. J. 37,45 m., z parafii Iwno 3 m., z parafii Czerlejno 2,69 m., z parafii Kostrzyńskiej 40 m., z parafii Przemęskiej 80,25 m., z parafii Buckiej 1 m., z parafii Goniembickiej i Morkowskiej 22,50 m., z parafii Kąkolewskiej 6,21 m., z parafii Bronikowskiej 3,50 m., z parafii Osickiej 12 m., z parafii Czerw. Wiejskiej 5 m., z parafii Wiatyżyskiej 9 m. Razem 1227 marek 89 fen.

Redaktor odpowiedzialny Dziennika Poznańskiego p. E. Michałek skazany został przez I Izbę karną tutejszego sądu ziemskiego na 6 tygodni więzienia za artykuł z Nad Baryczy o szkołach okolanowskiego powiatu.

Naczelny dyrektor poczty, sekretarz stanu Stephan rozporządził pod dnim 5 bm., iż oddający telegramy z zapłaconą odpowiedzią może należytość za odniesienie odpowiedzi telegraficznej — jeżeli miejsce przeznaczenia odpowiedzi tej leży po za obrębem obwodów stacyi telegraficznej — przy oddaniu pierwotnego telegramu naprzód zapłacić i to 80 fen. za każdą odpowiedź. W takich przypadkach należy pod adresem umieścić (Rxp.), a w odpowiedzi (Xp.).

W radzie miejskiej ukonstytuowały się już poszczególne komisje. W komisji budowlanej przewodniczącym jest radca sprawiedliwości Orgler, jego zastępcą majster murarski Prausnitz. W komisji finansowej przew. kupiec Salomon Löwinski, zast. radca sprawiedliwości Mützel. W komisji wyborczej przew. księgarz Türk, zast. pocztmistrz Gerlach i w komisji szkolnej przew. księgarz Türk, zast. Fontane.

Istnieje już na niektórych kolejach, a mianowicie pruskich kolejach rządowych przepis, — według którego na stacyi, z której się podróz rozpoczyna, a na której biletu otrzymał i pakunków wyeksportować bezpośrednio do celu podróży nie można, zamówić sobie można dalsze bilety, które podróźnie wroczone zostaną na stacyi, do której za biletom początkowym przybył. Przepis ten mają przyjąć także inne koleje. Jest to niezawodnie wielka ulga, gdyż częstokroć przybywając koleją do stacyi, gdzie się przesiedzieć trzeba i nowy bilet jazdy wykupić, podróźnie nie wie, jak sobie poradzić i traci wiele czasu na szukaniu miejsca sprzedaży biletów, na ekspedycyowanie pakunków i t. p. Mianowicie jest to nieudziwliw dla pań. Przepis, o którym mowa, mało zapewne jest znany podróżującym publiczności, dla tego przypominamy go — dodając, że za takie poprzednie zamówienie biletu itd. płaci się ogółem 50 fen.

dłoby już na każdą w przecięciu 3400 zł. Mam słuszną rację przypuszczać, że jedno z najbliższych pokwitowań wykaże razem już 1,200,000 zł., tak że na każdą osobę przypadnie w przecięciu 4000 zł. wsparcia. Czyż to nie dosyć! Wszakże nie może to chodzić o zaopatrzenie na całe życie, ani o posagi itp., lecz tylko o zaradzenie pierwszym, najniebezpiecznym potrzebom, o danie możności przeżycia pierwszych trosk i obeerzenia się za własnym kawałkiem chleba. Na to zaś z pewnością 4000 zł. nie potrzeba!

Dobroczynność ludzkości powinna zwrócić się teraz w inną stronę. Czy Paryż, czy Berlin, czy Praga czeska, czy sam Wiedeń zdobyły się już na objawienie sympatyj Warszawie? Nie będą tu rozbiierać przyczyn, dla których właśnie nędza warszawska więcej od którejkolwiek innej powinna być przedmiotem miłosierdzia międzynarodowego; co więcej, nie pragnę nawet nikogo z cudzoziemców nakłaniać do darów na rzecz Warszawy; ale to jedno stwierdzam, że, podczas gdy Segedyn, Zagrzeb, Praga czeska, Murcia i Wiedeń zebrały miliony z całego świata, a w nich i nasz grosz wdowi, nam na żaden jeszcze cel nie kapnął znikąd ani grosz jeden. Czy chlubić się tém, czy też smucić, że świat o nas zapomina — niech o tém inni pomyślą i piszą; od siebie to tylko powiem, że chociażby i świat o nas pamiętał, jesteśmy sami tak ubodzy, a własne potrzeby odwołujące się do miłosierdzia lub do wspaniałomyślności naszej są tak wielkie, że i w podobnych wydatkach powinniśmy trzymać się bardzo ściśle zasad ekonomii, ekonomii narodowej.

Mistrz Matejko poświęcił na rzecz Wiednia obraz; na dar taki nie zdobył się żaden Makart, Munkacsy, Defregger, Canon itd. Dar bardzo szlachetny, moim zdaniem aż nadbyt szlachetny. Mistrz Matejko już i cesarzowi austriackiemu darował obraz; był to dar wcale na miejscu, przyjęcie go przez monarchę nie dla samego Matejki, lecz dla całej sztuki polskiej ma zaszczytne znaczenie. Ale która instytucja narodowa cieszy się wspaniałomyślnym darem mistrza Matejki?...

Za przykładem Matejki poszedł dotychczas tylko Wereszczagin. Kto i co jest Wereszczagin? Na pytanie to odpowiem w liście następnym, gdzie o darowanym przez Matejkę Sobieskim pod Wiedniem także będzie mowa. W ogóle spodziewam się, że moja Silva rerum z drugiego listu tego cokolwiek lepiej zarekomenduje się czytelnikom, niż z niniejszego pierwszego, zbyt skrępowanego tematem katastrofy z dnia 8 grudnia r. z., o której nie lubię wspominać nie tyle dla niej samej, ile dla irytujących okoliczności, a której jednak, co innym także już się wydarzało, pominąć nie mogłem.

Wiedeń, 10 stycznia.

G. H. J.

**\* Hejże na Soplicę!** Posener Tageblatt pisze z powodu naszego artykułu o nowym projekcie kościelno-politycznym: „Tę ostrość rządu, wymierzona widocznie mniej przeciw Polakom, jak raczej przeciw nieporządkiem partyi niepodległej, uważa pismo klerikalne za niesprawiedliwą i Polakom ubliżającą. Robi to rzeczywiście dziwne wrażenie, że Kurjer, który prawie codziennie w łamach swoich mniej lub więcej otwarcie jako ostatni cel życzeń i dążeń stawia odierwanie polskich dzielnic od pruskiej monarchii i połączenie ich z nowo utworzonym państwem polskim, może z najniebezpieczniejszą w świecie miłą zapewniać, że Polacy nie zlegą przeciw Prusom nie knując, i że podejrzliwość rządu pruskiego względem Polaków jest zupełnie niezasadniona. To zapewnienie robi tym dziwniejsze wrażenie wobec notorycznego faktu, że Kurjer Pozn. tak samo, jak wszystkie inne organa niepodległej partyi polskiej, zapewnia codziennie łamy swoje najczystsiami nienawistkami przeciw Prusom i Niemcom — i że tej niepodległej partyi polskiej udało się już kilkakrotnie doprowadzić do skutku powstanie i spryszczenie w Prusach. Kto się wobec tych wszystkich notorycznych faktów obraża może podejrzewaniem rządu pruskiego, okazaniem wobec agitacyjnej partyi polskiej — ten zaiste posiada miedziane czoło.“

Gut gebrüllt Löwe!...  
Und die Publikumer hochten,  
Wie einst Vossens dumme Bauern,  
Und verschlangen allen Schwefel  
Mit dem grössten Wonneschauern!

**\* W tutejszych kołach wojskowych** rozbiegają podobno według Ostdeutsche Presse, kwestyą, czyby nie należało zakupić młyna A. Kratochwilla na rzecz fijska wojskowego.

**\* W zamiarze samobójczym** rzucił się pod lokomotywę w dniu 13 bm. wieczorem pod Zdunami 17letni terminator szwajcarski Fryderyk Lingst. Nadjeżdżająca lokomotywa ucięła mu atoli tylko nogi. Ciężko rannego odniesiono do lazaretu, gdzie w dniu następnym ducha wyzionął. Nietaktowne postępowanie majstra miało być powodem tego kroku.

**\* Prowincjonalne stowarzyszenie** od ognia wyznacza 200 marek nagrody temu, kto poda nazwisko sprawcy pożaru z dnia 28 października r. z. w Rzeszynie pod Inowrocławiem, przez co zgorzały budynek gospodarza Meissnera.

**\* Znany materyalista** Haeckel z Jeny, znajduje się od jesieni w Indyach wschodnich w celach naukowych. W przyszłym zeszycie Deutsche Rundschau zamieszczony będzie pierwszy jego raport naukowy z podróży.

**\* Na polowaniu** w Zegocinie, w powiecie pleszewskim zabito dnia 17 bm. w ośm strzelb 200 zajęcy i jednego lisa.

**\* W Gorzszewie** pod Mogilnem zgorzały w dniu 16 bm. wieczorem właścicielowi Sarazinowi stajnia wraz z 5 koniami. Nadto miało znaleźć w płomieniach śmierć 3 ludzi, którzy w stajni spali.

**\* W Lesznie** uczy w 6 klasach szkoły katolickiej tylko 5 nauczycieli. W 6 klasie znajdują się już od dawnego czasu przeszło 100 dzieci, a o ustanowieniu szóstego nauczyciela jakos nie nie słychać. Na Wielkanoc niezawodnie nie będzie można przyjąć wszystkich dzieci zobowiązanych uczęszczać do szkoły. Tak pisze Posener Tageblatt.

**\* Do egzaminu abiturycenckiego** w Wągrowcu zgłosiło się 5 prymanerów wyższym, pomiędzy nimi jeden Polak.

**\* W Inowrocławiu zameldowano** w r. z. 512 dzieci urodzonych, 545 przypadków śmierci i zawarto 298 kontraktów ślubnych.

**\* W Bydgoszczy, jak Ostdeutsche Presse** donosi — zamyła kilku obywateli zawiązać się w towarzystwo popierające palenie trupów.

**\* Zona robotnika Pawlaka** z Szymonek pod Jutrosinem zaniosła w dniu 16 bm. między swoim, zatrudnionemu w lesie, obiady przysłała do lasu w chwili, gdy wypracano sosnę. Na wołanie robotników skrzyła na bok, lecz właśnie w tę stronę, w którą drzewo padało, które ja tak nieszczęśliwie trafiło, że na miejscu ducha wyzionęła.

**\* Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 20 stycznia, 68. Fabiana i Sebastiana mm. Wschód słońca o godzinie 8 minut 1. Zachód o godzinie 4 minut 23. Długie godziny 8 godzin 23 minut.

**Wypadki historyczne.** 1319 Koronacja Władysława Łokietka. — 1507 Uroczysty wjazd Zygmunta I. do Krakowa. — 1831 Obywatele Litwy i Rusi podają adres do sejmu. — 1831 Radziwiłł naczelnym wodzem.

**PRZYBYLI DO POZNANIA**

dnia 18 stycznia.

**BAZAR.** Panię Jackowska z Sądzie, hr. Żółtowska z Głuchowa, hr. Mycielska z córkami z Ponieca, Rekowska z Pietrzykowa i hr. Skarbowa z Wargowa, Żychliński z Usarzowa, Czorba z Krajowic, Zakrzewski z Gutów, hr. Skarbek z Królestwa Polskiego, Zakrzewski z żoną z Koźmiana, Brzeski z Jabłkowa.

**GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.**

Poznań 19 stycznia 1882

**Okowita** (z beczką) pr. 100 l. — 10000% Tralles. Wypowiedziano 50,000 litrów, cena wypowiedzenia 46,50 marek, na styczeń 46,50, luty 46,50, marzec 47,—, kwiecień-maj 48,—, czerwiec 49,—, lipiec 49,70, sierpień,—, w miesiącu bez beczki 45,50.

**Sprawozdanie giełdowe.** — Poznań 19 stycznia 4% listy zastawne poznańskie 100,50. 4% listy rentowe poz. 100,60. 5% powiatowe obligacje —, 4 1/2% powiatowe obligacje —, 3 1/2% śląskie listy zastawne —, 4% śląskie listy rent. 105,—. Kwilecki, Potocki Sp. (Bank różnicowy) 81,—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 58,—. Poznański bank prowincjonalny 122,—. 4% pożyczka państw. 100,80. 4 1/2% pnieta rozyczka ukonsolid. 105,50. 3 1/2% oblig. dług. państw. 98,80. Marchijsko-pozn. 35,50. Marchijsk-pozn. k. z. 5% akc. zakł. 114,75. Starogardzko-pozn. k. z. 102,—. Austr. noty bankowe 171,50. Polskie likw. listy 56,50. Rosyjskie bankowe noty 210,50 marek.

Bydgoszcz 18 stycznia.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogramów.

Pszonica słabo, jasno-ciemna 200—212 ptc, ciemniejsza i szklista 215—224 poślednia —, ptc. Zyto niezm., w miesiącu krajowe piekno 165—167 ptc, poślednie —, ptc.

Jęczmień nom., piękny do browarów 150—160 ptc, wielki i drobny 145—160 ptc.  
Owies w miejscu 145—155 ptc.  
Groch wrzący 170—190, na paszę 145—155.  
Okowita za 100 litr. a 100%, 44,50—45 ptc.

Wrocław 18 stycznia 1882.

Koniczyna do siewu czerwona niez., stara poślednia 20—25, średnia 26—30, piękna 31—36, rajpiękniejsza 37—40 m., nowa poślednia 35—38, średnia 39—44, piękna 45 do 48, najpiękniejsza 50—54, biała niez., poślednia 30—36, średnia 38—48, piękna 50—60, najpiękniejsza 62—75 m.

Zyto (za 2000 funt.) spok., wypow. —, centn. Cena wypowiedziana —, żąd. i ptc., styczeń 168,—, żąd., styczeń-luty 168,—, kwiecień-maj 177,—, żąd., —, ptc., maj-czerwiec 167,—, żąd., czerwiec-lipiec 166,—, żąd.

Pszonica. Wyp. —, cent., na styczeń 216,—, żąd., na kwiecień-maj 143,—, cent., na styczeń 143,—, żąd., czerwiec-lipiec 146,—, ptc.

Rzepak. Wyp. —, cent., styczeń 270,—, żąd., 268 ptc. Oliej rzepiowy spok., wypow. —, cent., w miejscu 58,—, żąd., —, ptc., styczeń 56,50,—, żąd., —, ptc., styczeń-luty 56,—, żąd., —, ptc., kwiecień-maj 56,—, żąd., —, ptc., maj-czerwiec —, żąd.

Okowita stale, wypowiedziano —, litrów, w miejscu —, styczeń 46,40 ptc., styczeń-luty 46,40 ptc., luty-marzec 47,40,—, marzec-kwiecień 48,—, kwiecień-maj 48,70,—, maj-czerwiec 49,15 ptc., czerwiec-lipiec 49,50,—, lipiec-sierpień 50,—, ptc., —, żąd.

Cena wypowiedziana na 19 stycznia: żyto 168,—, mrc., pszenica 216,—, m., owies 143,—, mrc., rzepak 270 mrc., olej rzepiowy 56,50, okowita 46,40 mrc.

Ceny targowe z dnia 18 stycznia 1882.

Postanowienia miejskiej deputacji targowej	Za 100 kilogramów					
	ciężki naj-wyż.	naj-niż.	średni naj-wyż.	naj-niż.	lekki tow. r. naj-wyż.	naj-niż.
Pszonica biała	22	20	21	20	20	20
" żółta	21	20	21	20	20	20
Zyto	17	16	16	16	16	16
Jęczmień	16	15	16	14	13	13
Owies	14	14	14	13	13	13
Groch	18	18	17	15	15	15

Postanowienia komisji handlowej.	T O W A R		
	piękny	średni	pośledni
Rzepak 100 kilogr.	26	30	25
Rzepak zimowy	24	30	25
Rzepak letowy	23	30	22
Siemię iniane śląsk	25	—	21
do galic	23	—	19
Siemię konopiane	19	50	18

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona stale za 50 kilogram. 40—43—48 54 marek; biała nom. za 50 kilogr. 45—55—62—71 mrc. wyborowe gatunki nom.

Makuchy rzepakowe stalej za 50 kil. 7,70—7,90—8 m. obea 7,30—7,60 m.  
Makuchy siem. słabo za 50 kil. 9,40—9,60 m., obea 8,30—9,00 mrc.

Z ubin bar. stale, za 100 kil. żółty 12,20—12,80—14,50 m. nieb. 11,80—12,40 13,80 mrc.  
Tytołka potw. za 50 kilogr. 30—31 33.

**Berlin, 18 stycznia** (sprawozdanie urzędowe). Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu ładano 205—238 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —, na styczeń-luty płacono —, na kwiecień-maj płacono 224,—, na maj-czerwiec płacono 224,5, na czerwiec-lipiec płacono —, na lipiec-sierpień płacono —, Wypowiedziano —, centn. Cena wypowiedziana —, marek za 1000 kil. Cena przeciętowa —, mrc.  
Zyto za 1000 kilogr. w miejscu ptc. 173—182 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 176,25—176,5, na styczeń-luty 175—175,25, żąd. —, na kwiecień-maj płacono 169—169,25; na maj-czerwiec płacono 167—167,25; na czerwiec-lipiec płacono 165—165,25. Wypowiedziano —, cent. Cena wypowiedziana —, mrc. Cena przeciętowa —, mrc.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego żyta —, żąd. 130—200 według jakości.  
Kukuruz za w miejscu żąd. 150—152 według jakości, Wypow. —, cent. Cena wypowiedz. —, m.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 145—173 według jakości, na miesiąc bież. płacono —, żąd. —, na kwiecień-maj żąd. 144,5, płacono 144,—, na maj-czerwiec płacono 145,—, na czerwiec-lipiec płacono 146,0. Wypowiedz. —, cent. Cena wypowiedziana —, mrc. Cena przeciętowa —, mrc.

Olaj rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono —, mrc. w miejscu z beczką płacono —, mrc., na miesiąc bieżący płacono 56,5; na styczeń-luty płacono 56,5; na luty-marzec płacono 56,5; na kwiecień-maj płacono 57,1—56,7; na maj-czerwiec ptc. 57,1—56,7. Wypowiedziano —, cent. Cena wypowiedziana —, mrc. Cena przeciętowa —, mrc.

Okowita. Za 100 litr. a 100 ptc. —, 10,000 litrów ptc. w miejscu bez beczki 47,7—47,5 płacono, w miejscu z beczką ptc. —, mrc., na miesiąc bieżący płacono 48,5—48,4; na styczeń-luty płacono 48,5—48,4; na luty-marzec ptc. —, na marzec-kwiecień płacono —, na kwiecień-maj płacono 50,1 do 49,9; na maj-czerwiec płacono 50,3—50,1; na czerwiec-lipiec płacono 51,3—51,1; na lipiec-sierpień płacono 52,2—52,1; na sierpień-wrzesień płacono 52,9—52,7. Wypow. 20,000 litr. Cena wypowiedziana 48,5 mrc. Cena przeciętowa —, mrc.

**Telegram giełdowy**

**„Kuryera Poznańskiego.“**

Berlin, 19 stycznia 1882 Kursa kołowo. 18 stycznia

Pozycja	Cena	Kapitały	Cena
Pszonica wyżej	225,50	Galic. akc. k.	129,50
kwiecień-maj	225,50	Pr. consol. 4%	100,90
czerwiec-lipiec	178,—	Pozn. listy z.	100,20
Zyto wyżej	170,—	Pozn. listy rent	100,50
kwiecień-maj	168,—	Austr. banknoty	171,50
maj-czerwiec	56,30	Austr. renta złota	79,75
kwiecień-maj	56,60	Austr. renta 1860	123,50
Okowita słabiej	47,50	Włochy	87,75
w miejscu	48,30	Rumunski	102,30
styczeń	49,70	Ros. banknoty	211,75
kwiecień-maj	49,90	Ros.-ang. pożyczki	87,25
maj-czerwiec	50,90	Pol. 5% list. zast.	65,10
czerwiec-lipiec	145,—	Pol. lik. l. zast.	56,90
Owies	250,—	Kredyty	564,50
kwiecień-maj	2000,0	Kolej państwowa	544,50
Wypow.-okow. kw.	2000,0	Lombardy	249,—
		Uposob. b. stale	

**Szezeleń, dnia 19 stycznia 1882** (Kursy kołowe.)  
Pszonica stale 226,50  
kwiecień-maj 226,50  
maj-czerwiec 226,50

Zyto stale 167,—  
kwiecień-maj 165,50  
maj-czerwiec 165,50  
Rzepak kwiecień-maj 270,—

Dnia 17go t. m. zakończył żywot doczesny, opatrzony śś. Sakramentami ś. p. (142)  
**Antoni Gładysz**  
w Pierzchnie pod Kórnikiem, o czym donosi w smutku pozostałe  
**Rodzeństwo.**

Moim przyjaciółom, kolegom, dawniejszym uczniom i znajomym za liczne dowody życzliwości i przywiązania, jakie mi okazali w dniu mego 25-letniego jubileuszu, przesyłam niniejszym serdeczne podziękowanie i uprzejme pozdrowienie. (146)  
**Prof. Dr. Łazarewicz.**  
Chełmno, d. 18 stycznia 1882.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p.  
**Jana Wnukowskiego**  
odbędzie się w poniedziałek dnia 23 stycznia rb. o godz. 9 rano w kościele pofranciszkańskim, o czym donosi w smutku pogrążona rodzina.  
Gniezno, 18 stycznia 1882. (145)

Destylacja OPACTWA w FÉCAMP (Francya)  
**PRAWDZIWY LIKIER BENEDYKTYSKI**  
wielec wzmacniający środek do trawienia najlepszy za wszystkich likierów.  
Zadać należy na każdej butelece czworokątnej etykiety z podpisem jen. dyr.  
Destylacja opactwa Fécamp fabrykuje nadto Alkohol de Menthe i wodę melisową Benedyktynów, wyborny, nadzwyczaj zdrowiu pomocny środek.  
Prawdziwy likier Benedyktynski jest do nabycia u podpisanych, którzy się piśmiennie zobowiązali, iż fałszowanego likworu tego mieć nie będą.  
W Poznaniu: Jakob Appel, A. Cichowicz, W. F. Meyer i Sp., A. Pfitzner, J. Afeltowicz, W. Becker, J. P. Beely i Sp., E. Fuckert jun., Luźński Grand Hotel de France, J. N. Leitgeber, J. K. Nowakowski, S. Samter jun., S. Sobeski, Emil Brumme, w Toruniu: Mazurkiewicz, Rynek. (52)

**Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku M. Sobieckiego**  
w Poznaniu, Szeroka ulica nr. 24  
poleca **świece ołtarzowe i stołowe, żółte, białe i dekorowane; gromnice, stoczki** itd. po cenach umiarkowanych. (21)  
**Knotki prawdziwe paryskie** do wiecznej lampy z porcelanowymi pływakami, pudetko po 40 fen.  
Świece wykonuje się także na zamówienie w dowolnej wielkości.

**Cukry i pomadki**  
swego wyrobu i francuzkie po 2 i 3 marki za funt — w pudełkach na podróż już ułożone poleca cukiernia (82)  
**Ant. Pfitznera**  
Stary Rynek.

**Meble Meble Meble**  
w obfitym wyborze własnego wyrobu, trwałe i elegancko wykonane po cenach uderzająco tanich, jako to: (143)  
biurka cylindrowe, meble i damskie, bufety, werdyka, łóżka z materacami, stoły patentowane, lustra różnych rozmiarów w bogatych ramach, garnitury z pokryciem pluszowym i rypsowem, gustownie aranżowane; kompletne wyprawy po wyjątkowych cenach.  
**Magazyn i fabryka mebli W. SZKARADKIEWICZA**  
Wilhelmowska ulica nr. 20  
naprzeciw Hotelu Francuzkiego i Podgórnjej ulicy.

Mój jak najlepiej asortowany **skład papieru luksusowego** i **biletów korespondencyjnych** oraz **papieru z monogramami** w jak najmodniejszych deseniach, jako też wielki wybór nowości w materiałach piśmieniowych i rysunkowych, również towary ze skóry szkła i drewna, zabawki, książeczki z obrazkami itp. polecam do łaskawego uwzględnienia. (10)  
**Juliusz Busch**  
Handel papieru  
plac Wilhelmowski 10 narożnik Wielkiej ul. Rycerskiej.

**Drukarnia Jarosława Leitgebura w Poznaniu**  
poleca  
**Chołkowski Wł. ks.** O ideale politycznym Zygmunta Krasieńskiego. 1881. 8° 55 stron. 1 mrc. 20 fen.  
— Rozszerzenie protestantyzmu w ziemiach polskich pod rządem Prus w XVII i XVIII wieku. 8° 179 str. 1 m. 60 fen.  
— Sześciu kazań o kwestyi socyalnej z uwzględnieniem Encykliki Ojca św. Leona XIII Nauki miane na Pasyach Wielkiego Postu w katedrze poznańskiej. 8° XVI i 138 str. 2 mrc.  
— O wychowaniu dzieci. Sześć nauk. 8° 216 stron. 2 marki.  
**Hyrzfeld Herman.** Z dzieła na wnuka. Powieść z czasów Medycusów. Podług oryginału niemieckiego opracował ks. Apolinary Tłoczyński. 8° 251 str. 2 mrc.  
**Koźmian Jan** ks. kan. prałat i protonotaryusz apostoł. Pisma. Trzy tomy. 8° 385, 337 i 328 stron. 12 marek.  
**Marya Panna** nasz ratunek pomoc niustanna czyli opis pod powyższą nazwą znajdującego się w Rzymie obrazu po całym świecie rozstawionego łaskami; oraz wskazówka i sposób, jak mamy uwielbiać, zyskiwać pomoc Najśw. Panny. Zebrzał z oryginałów włoskich K. S. U. S. T. i O. P. D. 16° 92 stron. 30 fen.  
**Woliński Wł. ks. prob.** Droga krzyżowa Kościoła św. katolickiego w pierwszych trzech wiekach. Wydanie drugie pomnożone i 20 rycinami ozdobione. 8° 240 str. 1 m., opr. 1 m. 20 fen.

**A. z Pawłowskich Kaufmann**  
Poznań,  
Wilhelmowski plac 3 (Hotel du Nord)  
poleca swój dobrze zaopatrzony  
**WIELKI SKŁAD**  
gotowej bielizny i rzeczy negliżowych.  
Osobliwie zwracam uwagę na wielki wybór koszul męskich pranych i niepranych, wszelkiej bielizny damskiej od zwyczajnych aż do najwzrostniejszych wyrobów, jako to: koszul dziennych i nocnych, kaftaników, peignoirów, pantalonów, spódnic rórkich i z powłokami, czepków nocnych, chustek białyh jako też w najnowszych deseniach chustek kolorowych i jedwabnych fartuchów, garniturów, borów i krawat. (26)  
**Pończochy białe i kolorowe.**  
**Wszelkie gatunki rzeczy trykotowych dla panów.**  
Kołnierzyki, mankiety, krawaty, chustki do nosa płócienne i jedwabne.  
Piłtwa, sztryngi, walisy, piki, brylantyny, owylichy, płótna na wyspy pasowe i niebieskie.  
**Nakrycia stołowe od 6—24 osób.**  
Firanki szwajcarskie i angielskie.  
**Wszelkie wyroby są w mojej fabryce wykonane.** Zamówienia za granicę i na prowincyę wykonuje się rzetelnie i szybko.

**Godne uwagi!**  
Nakładem Richtera księgarni w Lipsku (Richter's Verlochen-Anstalt in Leipzig) wyszły: cnie 50 wydanie broszagop tytułem „Przyjaciele obcych“. Ważne to pozycje dla każdego dziełko nie tylko zawiera niezbitne dowody, że jedynie właściwych środków potrzeba, ażeby bardzo nawet uporczywie zastrzałało cierpienia skutecznie leczyć i podaje te środki. Nie powinien przeto żaden chory zaniedbać sprowadzić sobie tę broszurkę z powyższej księgarni i żądać na żądanie bezpłatnie i franco otrzymania. (2170)

Przesyłam franko pocztą za pobraniem zaliczek, beczkę ważącą blisko 10 funt. z świeżymi (65)  
**opiekaniem śledziami** del. k. marynowanemi po 3 mrc. 50 fen. za beczkę i bardzo **delikat. śledzie solone** połowa jesiennego 81 r. w beczkach po najmniej 55 szt. po 3 mrc.  
**A. Schroeder,**  
Croslein, obwód rejen. Stralsundzki.

**Une Bonne**  
franchise très bien recommandée cherche une place par Mlle Doering, Breslau Klosterstrasse I f. (149)

**OSOBA**  
przywita, z dobrej rodziny, skromny, wymagaj, zyczysobie przyjaźni miejsce zaraz lub od 1go kwietnia za gospodynią do księdza, lub innej samotnej osoby. Adres: franco N. W. P. Murowana Goślna poste restante. (148)  
**Muzyczna bona,** Niemka, mogąca się szcziem zająć lub gosp. oraz elow gosp. biogly w piśmio polskiem i niem. rachunkowości, obeznany już z gosp. są natchem. do umieszczenia. Bliż. wiad. udzieli **Konces.** Biuro F. Skoblińskiego, Poznań, Strzelecka ul. 28b. (147)  
**Młoda Angielka**  
jest zaraz lub później do umieszczenia do towarzystwa starszych panienek na 300 marek pensyi. (144)  
**R. M. Kocorowski**  
Teatralna ul. 5.

Czełgodnemu Duchowieństwu, oraz Szanownej Publiczności miasta Kościelana i okolicy donoszę uprzejmie, iż skład mój męzkiego i damskiego obuwia i kaloszy znacznie rozprzeźstrzeżeniem i sprzedaję takowe po cenach bardzo umiarkowanych. Tudzież przyjmuję zamówienia na nowe wyroby i na reperacyę, wykonując powierzoną mi robotę nader szybko i rzetelnie. Liczne rekomendacye, składane mi piśmiennie za wyrob mój, niemniej list pochwalny z wystawy Rolniczo-Przemysłowej w Kościance z roku 1870 są wymownym dowodem mej sumiennej pracy. Obok tego polecam Szanownym Odbiorcom własnego wyrobu nieprzemakalne smarowidła na obuwie gospodarcze, oraz i myśliwskie.  
**Berkowski**  
mistrz szwajski w Kościance.